



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W stroju ludowym,
w kostiumie albo w papuciach

| s. 6



Kwestia
zaufania

| s. 7



120 tysięcy
wolontariuszy

| s. 8



Wola przetrwania

PROBLEM: Wraz z końcem roku zakończyło swą działalność Miejsce Koło PZKO w Karwinie-Sowińcu. Powodem jest wyłudzenie działnicy i brak lokalu do dalszej działalności. Z kolei PZKO-wcy ze Starego Miasta dowiedzieli się, że spółka OKD nie akceptuje ich planu na budowę „polskiej osady” w Czarnym Lesie.

Członkowie Miejscego Koła PZKO w Karwinie-Starym Mieście, których prywatne domy oraz Dom PZKO są zagrożone planowanym wydobyciem węgla, tuż przed świętami Bożego Narodzenia otrzymali od dyrekcji OKD odmowną decyzję w sprawie ich projektu. Losy tego Koła śledzimy od dłuższego czasu. Wiosną ub. roku działacze zdradzili nam szczegóły planu polegającego na tym, że spółka węglowa kupiłaby od prywatnego właściciela teren dawnego poligonu wojskowego w karwińskim Czarnym Lesie, podzieliła go na działki budowlane i uzbroiła w sieci inżynieryjne. Pezetkaowcy zyskaliby działki drogą wymiany za te, które posiadają w Starym Mieście. Za pieniądze z odszkodowania wybudowałiby nową siedzibę Koła oraz prywatne domy. Planem było zainteresowanych przeszło 20 rodzin.

Choć pomysł spalił na panewce, Polacy ze Starego Miasta nie poddają się. – OKD już w zeszłym roku wykupiła dużo domów w Starym Mieście. Wtedy spółka nie oferowała zastępczych działek. Teraz dowiedzieliśmy się, że ma być do dyspozycji 27 działek w Mizerowie w pobliżu parku leśnego Dębina. Być może tam udałoby się zrealizować nasz projekt, ale na razie nie znamy konkretnych warunków, na jakich zostaną nam one zaoferowane. To jest teraz przedmiotem dalszych rozmów – wyjaśnił wiceprezes Koła, Roman Sznapka. Rzecznik OKD, Vladislav Sobol, potwierdził, że spółka zaoferowała PZKO-wcom działki w Dębnie, które są jej własnością. – Dużo członków PZKO, którzy są właścicielami nieruchomości w Starym Mieście, już wstępnie zaakceptowało tę ofertę. W tym roku jest w planie budowa sieci inżynieryjnych i potrzebnej infrastruktury, w 2014 roku teren mógłby zostać przygotowany pod budowę domów – powiedział „Głosowi Ludu” Sobol. Podkreślił, że dla PZKO-wców jest to korzystne rozwiązanie, gdyż mogliby nadal mieszkać w jednym miejscu.

Podyktowane wydobyciem węgla burzenie całych dzielnic Karwiny w przeszłości negatywnie wpłynęło na działalność kilku kół PZKO. W latach 70. czy 80. ub. wieku sytuacja była o tyle trudniejsza niż dzisiaj, że mieszkańcy zostali rozproszeni –



For. MAREK SANTARIUS

Archiwalne zdjęcie sali Domu PZKO w Karwinie-Sowińcu. Koło zakończyło już działalność i do końca stycznia musi opuścić budynek wynajmowany od OKD.

otrzymali przydział na mieszkania na osiedlach w Karwinie, Hawierzowie, Orłowej, a budynki, w których prowadzili działalność Koła, zostały zrównane z ziemią. Jednak nawet w takich warunkach starali się jak najdłużej utrzymać swą działalność. Do dziś istnieje liczące 50 członków Koło Karwinia-Henryk, pomimo że kolonia na Henryku, a także polską szkołę wyburzono ćwierć wieku temu. Spychacz zrównał z ziemią również budynek „Postępu”, gdzie siedzibę mieli PZKO-wcy. Ponieważ nie uprzedzono ich o tym fakcie, przepadła kronika Koła i inne rzeczy. Obecnie Polacy z Henryka spotykają się w Domu PZKO w Frysztacie, a na czas jego remontu przeniosą się do świetlicy w Nowym Mieście. – Co roku urządzamy kilka imprez, na ostatniej wigilijce było czterdzieści osób – zapewniła prezes Halina Pawera.

Długo nie chciało się poddać również Koło na Sowińcu. Do końca ub. roku mogło korzystać z budynku dawnej polskiej szkoły, który został wykupiony przez OKD. Jest on de

facto ostatnim domem stojącym na pustkowiu, a członkowie dojeżdżali na spotkania i imprezy z innych miast i dzielnic Karwiny. – Teraz nie przedłużono nam umowy na wynajem, do końca stycznia musimy spakować swoje rzeczy. OKD ma zamiar zburzyć ten budynek, który się zresztą wali, a na jego remont nie mieliśmy pieniędzy – powiedział redakcji ostatni prezes sowińskiego Koła, Eugeniusz Matuszyński. Mniej więcej połowa członków zapisała się

do innych kół (prezes do rajskiego), pozostali zrezygnowali z członkostwa w PZKO. Z tego też powodu bronią się przed rozwiązaniem Koła działacze z Henryka. – Kiedy tylko o tym wspomniałam, to ludzie od razu mówili, że wtedy całkowicie zrezygnowaliby z członkostwa w PZKO – przyznała Halina Pawera.

Już wcześniej, w różnych okresach czasu, zakończyła się działalność Kół w Karwinie-Centrum, Solcy czy Nowym Jorku. DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

JEST UKŁAD ZBIOROWY

W czwartek podpisano w Hucie Trzynieckiej układ zbiorowy na lata 2013-2015. Po zaciętych negocjacjach związków zawodowych z kierownictwem przedsiębiorstwa ustalono wzrost wynagrodzeń o 2,5 proc. Uzgodniono też możliwość dalszego wzrostu płac w przypadku, gdy zostanie osiągnięty zaplanowany wynik gospodarczy. – Rozmowy były złożone, obie strony musiały zgodzić się na pewien kompromis – przyznał dyrektor generalny HT, Jan Czudek. Negocjacje dotyczyły nie tylko płac. Dla pracowników ważne jest też to, że Huta nie planuje redukcji miejsc pracy. (dc)

ŚWIŃSKA GRYPA ZNOWU ATAKUJE

W Szpitalu Wojewódzkim w Bielsku-Białej aż u trzynastu chorych stwierdzono wirusa AH1N1, czyli tak zwanej „świńskiej grypy”. W placówce od 3 stycznia obowiązuje zakaz odwiedzin. A jak sytuacja wygląda na Śląsku Cieszyńskim? – Mamy potwierdzony jeden przypadek śmiertelny, pacjentka zmarła w szpitalu w Cieszynie – mówi Teresa Wałga szefowa cieszyńskiego sanepidu. O to, jak wygląda sytuacja w naszym województwie, zapytaliśmy Irenę Martinek z Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Ostrawie. – W naszym województwie odnotowaliśmy ostatnio dwa przypadki zachorowania spowodowanego wirusem grypy AH1N1. Chodzi jednak raczej o lżejsze przypadki, nie tak ciężkie jak ostatnio pojawiły się u nas w Pradze lub u sąsiadów w Bielsku-Białej. Niemniej obaj pacjenci trafili do izolacji – poinformowała nas Irena Martinek. – Jeśli zaś chodzi o grype, odnotowaliśmy ostatnio wzrost zachorowań: w naszym województwie mamy aż 1089 przypadków na 100 tys. mieszkańców. (kor)

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 5 do 9 °C
noc: 7 do 3 °C
wiatr: 3-7 m/s



dzień: 1 do 5 °C
noc: 4 do 0 °C
wiatr: 3-7 m/s

REKLAMA

VITALITY Śląsko Wędrynia

... wyjątkowe miejsce dla Twojej imprezy

- urodziny, chrzciny, zjazdy, imprezy firmowe i szkolenia
- dania regionalne, kuchnia włoska, pizza, specjały z grilla
- bowling, turnieje towarzyskie, Nintendo Wii, strefa gier...

tel.: 731 444 855 | www.vitalityslazsko.cz



KRÓTKO

WYBORY ZA TYDZIEŃ

KRAJ (kor) – Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego zdecydowali wczoraj, że obywatele Republiki Czeskiej będą mogli w dniach 11 i 12 stycznia pójść do urn, by po raz pierwszy w wyborach publicznych zdecydować o tym, kto w najbliższej 5-letniej kadencji będzie prezydentem państwa. 13-osobowe plenum Trybunału zeszło się, żeby omówić skargę jednego z kandydatów na głowę państwa, Tomio Okamury, który zaprotestował przeciwko temu, że chociaż zgromadził potrzebne 50 tys. podpisów, z powodu kilku błędów Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odrzuciło jego kandydaturę. Trybunał Konstytucyjny odrzucił jego skargę.

TABLICE WRÓCIŁY

GNOJNIK (dc) – Po ponad roku wróciły na miejsce polskie tablice wjazdowe i wyjazdowe. – Złożyliśmy wniosek o dotację rządową i pod koniec roku otrzymaliśmy pieniądze. Tablice zostały powieszone tuż przed świętami. Dotacja pokryła większość kosztów – powiedział redakcji wójt Miroslav Molin. Przypomnijmy, że wszystkich osiem tablic zostało zamazanych niemal natychmiast po instalacji w lipcu 2011 roku.

ZBIERAJĄ WNIOSKI

REGION (kor) – W siedzibie Euroregionu Śląsk Cieszyński odbyło się spotkanie Miejscowej Grupy Akcyjnej Podbeskidzie (MAS Pobeškydy). Była na nim mowa przede wszystkim o przygotowaniu projektów, w ramach których wioski będą się ubiegać o dotacje z Programu Rozwoju Wsi resortu rolnictwa. Projekty mają dotyczyć głównie rozwoju rolnictwa oraz ruchu turystycznego.

WŁAMYWACZE OSKARŻENI

REGION (maki) – Policja zatrzymała dwóch dwudziestoletnich złodziei z Trzynieckiego, którzy pod koniec ubiegłego roku włamali się na stacje paliw w Bystrzycy i Jabłonkowie. Łącznie skradli ok. 20 tys. koron.

Wiosną ruszą prace

W Miejscowym Kole PZKO w Karwinie-Frysztacie szykują się prace remontowe na dużą skalę. Zaledwie przed paroma dniami przyszła odpowiedź z Ministerstwa Środowiska: będzie dotacja na wymianę okien, drzwi i ocieplenie dachu. To jednak tylko początek, bo Polacy z Frysztatu planują bardziej radykalne zmiany.

Kilka lat temu frysztańskie Koło bardzo się ożywiło i odmłodziło – zaczął znów działać Klub Młodych, powstały Klub Średniaka i Klub Sportowca, a organizacja ma swoją stronę w internecie i profil na Facebooku. Teraz chcą mieć siedzibę z prawdziwego zdarzenia. Na stronie internetowej www.pzkokarwina.cz w zakładce „Budujemy nowy dom” można obejrzeć zdjęcia – wizualizacje obiektu.

Liczące około 400 osób Koło posiada parterowy Dom PZKO z dwiema salami, na 100 i na 30 osób, które wynajmuje na imprezy okolicznościowe, oraz kuchnię, łazienki i szatnię. Wymagający wielu napraw budynek już od dawna przysparza miejscowym Polakom zmartwień. Kilka lat temu powstała idea gruntownej przebudowy będącego w kiepskim stanie obiektu.

– Projekt powstał trzy lata temu, ale wciąż nie było pieniędzy na jego realizację. Udało nam się już zbierać pewną sumę ze sprzedaży cegiełek i z dochodów z naszych imprez, ale to wciąż było bardzo mało, czekaliśmy na większą kwotę. Teraz uzyskaliśmy dofinansowanie z Ministerstwa Środowiska i prace mogą ruszyć – poinformował prezes koła, Janusz Wałosek.

W zbiórkę pieniędzy na remont solidarnie włączyli się wszyscy, a cegiełki na ten cel kupowali nie tylko członkowie Koła, ale także jego sympatycy, inne Koła PZKO czy nawet zupełnie obce osoby. Wpływały datki od 100 koron nawet do 10 tysięcy. Darczyńców nie brakuje, razem z pieniędzmi zarobionymi na imprezach organizowanych przez koło w sumie zbierało się prawie 500 tys. koron.

– Dużo osób dowiadywało się o projekcie przebudowy domu z naszej strony internetowej. Mie-



Tak ma wyglądać nowy Dom PZKO w Karwinie-Frysztacie.

liśmy datki nawet od obcych ludzi, na przykład od kogoś z Piotrkowa Trybunalskiego – powiedział jeden z członków zarządu, Leszek Koch. Cegiełki w dalszym ciągu są w sprzedaży, można je kupić na imprezach Koła, osobiście u Romana Szarowskiego, zastępcy prezesa, albo wpłacając wybraną kwotę na konto.

Koło nadal potrzebuje funduszy, ponieważ dotacja z Ministerstwa Środowiska zapewni przeprowadzenie tylko części z zaplanowanych prac remontowych. – Całą inwestycję chcemy pokryć z kilku źródeł. Staramy się pozyskać pieniądze z różnych stron, składając projekty w wielu instytucjach – wyjaśnił Koch, który odpowiedzialny jest za sprawy związane z pozyskiwaniem grantów. Otrzymana właśnie dotacja pozwoli na przeprowadzenie najpilniejszych prac.

Zaraz po nadejściu informacji o przyznaniu grantu pezetkaowcy złożyli wniosek o pozwolenie

na budowę. Remont ruszy prawdopodobnie wiosną, oprócz wymiany okien, drzwi i naprawy dachu, z przodu budynku zostaną jeszcze dobudowane, z funduszy własnych Koła, szatnia oraz pomieszczenia sanitarne. Teraz zarząd czeka jeszcze na odpowiedź ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, do której również składali wniosek o wsparcie finansowe, poza tym piszą kolejne projekty, by sfinansować resztę prac.

Jak przyznali członkowie zarządu, planowany remont na pewno wpłynie na działalność Koła, już teraz trzeba było zrezygnować z wynajmowania sal osobom z zewnątrz. W Domu PZKO odbywają się na razie tylko imprezy i spotkania członków Koła, a kiedy rozpocznie się przebudowa, trzeba będzie na jakiś czas zrezygnować z organizowania imprez. Wszyscy jednak cieszą się, że planowana od tak dawna inwestycja wreszcie ruszy z miejsca.

ELŻBIETA PRZYCZKO

Świńska grypa atakuje

Dokończenie ze str. 1

Najwięcej z nich to dzieci w wieku do piątego roku życia, zwłaszcza w byłych powiatach: frydecko-miasteczkim, opawskim i nowojczyńskim – dodała pracownica ostrawskiego Sanepidu.

Ryzyko zarażenia wirusem typu AH1N1 dotyczy wszystkich: zdrowych osób dorosłych, osób star-

szych, małych dzieci oraz osób z istniejącymi problemami zdrowotnymi. – Jeśli kichasz lub kaszlesz bez zakrywania nosa i ust chusteczką higieniczną, mogą się one rozprzestrzenić, narażając inne osoby na ich wdychanie. Jeśli kaszlesz lub kichasz w dłoni, kropelki te wraz z zawartymi w nich wirusami przeniosą się z twojej ręki na wszystkie

dotykane przez ciebie powierzchnie, na których mogą przeżyć przez dłuższy czas.

Wirusy można znaleźć między innymi na: klamkach, kranach, klawiaturze komputerowej, telefonach oraz pilotach do telewizorów oraz innych sprzętach znajdujących się w otoczeniu. Jeśli inne osoby dotkną tych powierzchni, a później

dotkną twarzy, mogą ulec zarażeniu. W ten sposób wszystkie wirusy przeziębienia i grypy przenoszą się z osoby na osobę. Szybka diagnoza oraz leczenie mogą złagodzić niektóre objawy oraz zmniejszyć możliwość poważnych komplikacji (np. zapalenia płuc) – mówi Rafał Niżanowski, małopolski inspektor sanitarny. **(kor)**

Ogród z atrakcjami

Gruntownej przemiany doczeka się wkrótce ogród Klubu „Spirala” działającego w ramach Domu Dzieci i Młodzieży. DDM otrzymał dotację z programu grantowego OKD „Osiedle żyje”. Dzięki tym funduszom oraz dofinansowaniu miasta ogród naprawdę ożyje: pojawi się tam więcej

atrakcji, nie tylko dla dzieci, ale także dla dorosłych. Obszar podzielony zostanie na dwie strefy: w części odpoczynkowej pojawią się ławki, pergola, grill, a druga część przeznaczona będzie na sport i aktywność ruchową, powstanie tam np. boisko do siatkówki plażowej. **(ep)**



Od nowego roku nam podwyższyli emerytury.
Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Stawiają na oryginalność

Oryginalnej kobiety ze Śląska Cieszyńskiego poszukuje od grudnia Gminny Ośrodek Kultury w Istebnej.

– Każdy może zgłosić kandydaturę koleżanki, sąsiadki, żony, córki czy siostry, która jest na swój sposób interesująca i wyjątkowa: elegancka, schludna, może artystyczna, lubiąca się ciekawie ubierać, sympatyczna, uśmiechnięta, miła, otwarta itp., czyli oryginalna – tłumaczy organizatorzy. Kandydatury zgłaszać można do

końca stycznia, spośród nich wybrana zostanie Złota Piątka Kobiet, a każda z nich będzie miała swój profil na stronie www.ox.pl, przybliżający ich sylwetki. Wyboru Złotej Piątki, a później Kobiet 2012 dokona kapituła, opierając się również na głosach internautów (głosować można od 1 do 24 lutego). Jak powiedziała główna organizatorka konkursu, Lucyna Ligocka-Kohut, w tym roku konkurs jest wprawdzie zawężony do polskiej

części Śląska Cieszyńskiego, ale za rok na pewno udział będą mogły wziąć także panie z lewego brzegu Olzy. Internauci z naszej strony mogą jednak oddawać głosy na tegoroczne kandydatki do tego oryginalnego tytułu. – To pierwsza edycja tej imprezy, ale chcemy ją kontynuować w następnych latach i wtedy na pewno pomyślimy o całym Śląsku Cieszyńskim – dowiedzieliśmy się w istebniańskim GOK-u **(ep)**

Nocą wyszli z więzienia

Czterdziestu więźniów objętych amnestią prezydenta RC opuściło w środę wieczorem mury więzienia w Karwinie-Frysztacie. – Uplynęły mniej więcej dwie godziny od decyzji sądu, nim skazani zostali zwolnieni. Każdy z nich musiał przed wyjściem z więzienia przejść badaniami lekarskimi, oddać w magazynie wypożyczoną odzież i inne rzeczy. Oprócz tego trzeba było pozalać sprawy administracyjne – opisała przebieg amne-

stii rzeczniczka karwińskiego zakładu karnego, Eva Loučková. Pierwsi więźniowie wyszli z zakładu karnego o godz. 16.10, ostatni przed północą. Ci, którzy nie mieli na swym rachunku żadnych pieniędzy, otrzymali kwotę służącą do pokrycia kosztów przejazdu, a ci, którzy rozpoczęli karę w lecie, ciepłą odzież i buty.

Rzeczniczka dodała, że wśród więźniów, którzy zostali objęci amnestią, zapanowała euforia. – W pierw-

szej chwili w ogóle nie myśleli o tym, jak będą żyli na wolności. Niektórzy nie chcieli nawet ciepłej odzieży, mówili, że poradzą sobie z tym, co mają – dodała Loučková.

W karwińskim więzieniu, w którym odbywają karę głównie osoby z długimi wyrokami, nie było zbyt wielu amnestionowanych. Najwięcej więźniów ma opuścić mury zakładu karnego w Ostrawie-Herzpanicach. **(dc)**

MIĘDZYGENERACYJNY UNIWERSYTET REGIONALNY NA TEMAT ETYKI W MEDIACH

Granice czwartej władzy

Dziennikarstwo schodzi na psy, a media pełne są zdemoralizowanych dziennikarzy, zabijających w odbiorcach instynkt myślenia i swobodnego oceniania. Czy rzeczywistość jest aż tak źle? Czy zamazała się granica między informowaniem a perswazją i manipulacją, między prawdomównością a zaspokajaniem ciekawości gawiedzi, między profesjonalizmem a zwykłą hucpą?

Pierwsze w tym roku spotkanie Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego PZKO poświęcone zostało etyce w mediach. Jego gościem był dr Tadeusz Sierny, człowiek doświadczony i wszechstronny, prezes Wydawnictwa Naukowego „Śląsk”, wykładowca uniwersytecki, autor książek i artykułów naukowych.

– Dziennikarz jest tylko pośrednikiem między wydawcą a odbiorcą przekazu – mówił. – Nie jest już nosicielem idei prawdy, piękna i miłości. W dobie komercjalizacji i globalizacji mediów tradycyjnych i elektronicznych, dziennikarze poddani są presji konkurencyjnego rynku informacyjnego. Stają się wyłącznie wytwórcami informacji oraz perswazyjnych tekstów publicystycznych, które są zaledwie jedną z wielu ofert jakie mają do dyspozycji wydawcy i właściciele mediów. Konkurencja wymaga od dziennikarzy kreatywności i inwencji. Dotychczasowy model etyki dziennikarskiej odchodzi w przeszłość. Skrótowość, sensacja, aktualność zastępują merytoryczność, refleksyjność, wiarygodność i odpowiedzialność za słowo.

Czy zatem można jeszcze wierzyć w to, co piszą w gazetach, mówią w radiu i pokazują w telewizji? Jaką etyką kierują się media i jakiej moralności chcą być wierni dziennikarze?

DOBRE CHĘCI NIE WYSTARCZA

Żeby zostać dziennikarzem wcale nie trzeba skończyć studiów o tym kierunku. Zresztą, jak pokazuje praktyka, magistrów dziennikarstwa pracuje w redakcjach niewiele. Większość to absolwenci kierunków humanistycznych: polonisci, historycy, socjologowie czy specjaliści nauk politycznych. Do niedawna, żeby pracować w tym zawodzie, dyplom wyższej uczelni w ogóle nie był wymagany. Ale, jak mówił podczas wykładu Tadeusz Sierny, studia jeszcze z nikogo nie uczyniły dziennikarza. Prawda jest taka, że zawód ten szlifuje się latami ciężkiej pracy. Nie ma innego sposobu nauczania się dziennikarskiego warsztatu. Oczywiście jest sporo cech, które predysponują lub wykluczają z tej profesji. Z pewnością nie wystarczą jedynie marzenia o zaistnieniu w radiu, prasie czy telewizji.

– Trzeba być otwartym i komunikatywnym – wliczał prelegent uniwersytetu. – Ktoś, kto nie potrafi dobrze mówić i poprawnie pisać nie ma czego szukać w zawodzie. Dziennikarz powinien mieć jak najszerszą wiedzę ogólną o otaczającym go świecie. Jednak obowiązujące standardy etyki dziennikarskiej stanowią między innymi o tym, że „nie może publicznie manifestować własnych preferencji politycznych czy ideologicznych”. Nie jest wolnym strzelcem. Służy społeczeństwu i państwu. Ma obowiązek przekazywać prawdziwe informacje. Prawdziwe, czyli zgodne z rzeczywistością.

DZIENNIKARSKI DEKALOG

Niemal każdy zawód ma własną



Fot. BEATA TYRNA

Podczas czwartkowego wykładu dr Tadeusz Sierny wytknął dziennikarzom wiele błędów i przywar.

kodyfikację norm i obowiązujących w nim zasad. Powinności i prawa dziennikarzy reguluje szereg dokumentów, z których – w Polsce – niewątpliwie najważniejszym jest Karta Etyki Mediów. Sformułowana została w 1995 roku i podpisana przez większość wiodących redakcji oraz stowarzyszeń dziennikarskich. Kodeks między innymi głosi zasadę oddzielania informacji od komentarza. Oznacza to, że wypowiedź ma umożliwić odbiorcy jasne odróżnienie faktów od opinii i poglądów. Z kolei zasada uczciwości nakazuje dziennikarzowi działanie w zgodzie z własnym sumieniem. Dziennikarz nie może ulegać wpływowi. Powinien być nieprzekupny i nie podejmować działań niezgodnych z przekonaniami. Karta opisuje jeszcze zasadę szacunku i tolerancji: poszanowania ludzkiej godności, dóbr osobistych, a szczególnie zachowania prywatności i dobrego imienia. Mówi o tym, że dobry dziennikarz zawsze na pierwszym miejscu powinien stawiać dobro odbiorcy.

– Oznacza to, że podstawowe prawa czytelników, widzów, słuchaczy powinny być nadrzędne wobec interesów redakcji, samych dziennikarzy, wydawców, producentów i nadawców – mówił Tadeusz Sierny. – Kolejną zasadą „dziennikarskiego dekalogu” jest poszanowanie wolności i odpowiedzialności. To niezwykle ważna rzecz, bo wolność mediów nie oznacza anarchii. Wręcz przeciwnie: na dziennikarzy, wydawców, producentów i nadawców nałożona jest odpowiedzialność za treść i formę przekazywanych przez nich informacji.

Zasada obiektywizmu w Kartie Etycznej Mediów mówi, że „autor ma przedstawiać rzeczywistość niezależnie od swoich poglądów i rzetelnie relacjonować różne punkty widzenia”. Jak podkreślił dr Sierny, w uchwalonym przez Konferencję Mediów Polskich „Dziennikarskim Kodeksie Obyczajowym” już pierwsze słowa w dziale „Etyczne i zawodowe obowiązki dziennikarzy” brzmią: „Dziennikarz bezstronnie relacjonuje...”. A zatem obiektywizm i dążenie

do przekazywania prawdy to podstawa uczciwego dziennikarstwa informacyjnego.

TEORIA SVOJE, MEDIA SVOJE

A jak to wygląda w praktyce? W trakcie dyskusji, jaka wywiązała się po wykładzie, słuchacze MUR-u nie wahali się używać ostrych słów, określając sytuację panującą we współczesnych mediach. Władysław Kristen wskazał, że degrengolada mediów to między innymi wynik ich przejścia przez zagraniczne koncerty.

– Pieniądze nie mają moralności – mówił. – Żyjemy w świecie tabloidów, gdzie najlepiej sprzedają się negatywne informacje. Jak się coś nie uda, od razu jest na pierwszej stronie. Katastrofa, ludzie umarli i już jest temat. Sensacja niesie informację – wliczał.

Z sali sypały się przykłady nierzetelności i braku profesjonalizmu w mediach. Wytykano jednostronność i swoisty „celebrytyzm” dziennikarzy. Coraz częściej, zwłaszcza w dużych mediach elektronicznych, zamiast intelektu rozmówców – promuje się postać dziennikarza prowadzącego program.

– No cóż, kultura przegrywa z agresją – odpowiedział Tadeusz Sierny. – Dziennikarstwo stało się drażliwe. Ale dlaczego tak jest? Odpowiedź jest prosta: dlatego, że media są odpowiedzią na zapotrzebowanie odbiorców. A, jak widać, większa część z nich właśnie tego oczekuje. W Polsce jest tylko 10 procent ludzi wykształconych – przyznał Sierny. – Pozostali nie oczekują kultury wysokiej i przyzwoitych standardów komunikacji.

Danuta Chwajol, prezes MUR-u, przytoczyła własną historię, kiedy jeden z dziennikarzy przeinaczył jej słowa.

– W wywiadzie mówiłam o tym, że bogumińska porodówka jest jedną z najlepszych w regionie – wspominała. – Ale wydrukowane zostało zupełnie coś innego. Dziennikarz przekręcił moją wypowiedź i wyszło,

że oceniam bogumińską porodówkę jako najgorszą...

Halina Szczotka, redaktor naczelna „Zwrotu”, wyjaśniła, że w Republice Czeskiej nie ma obowiązku autoryzacji. Tylko od dobrej woli redakcji zależy czy osoba, z którą przeprowadzony został wywiad będzie miała prawo wglądu w materiał jeszcze przed jego emisją. Tadeusz Sierny nie krył zdziwienia:

– W Polsce art. 14 ust. 2 Prawa Prasowego stanowi, że dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi – mówił. – Co prawda, dziennikarz nie ma prawnego obowiązku informowania swojego rozmówcy o możliwości żądania autoryzacji, bo nie wynika to z treści żadnej ustawy. Ale poinformowanie o prawie do autoryzacji jest wskazane moralnie. Rzetelny dziennikarz po prostu powinien to zrobić.

Autoryzacja jest zdecydowanie najmniej lubianym przez środowisko dziennikarskie obowiązkiem. Dziennikarze są zgodni: utrudnia zdobywanie informacji, często uniemożliwia precyzyjne przekazanie danych i daje osobom publicznym możliwość wycofania się ze wszystkiego, co powiedziały. Każdy dziennikarz spotkał się podczas swojej kariery z rozmówcą, który zażądał autoryzacji. I niemal każdy przekonał się, że autoryzowany tekst czasem w niczym nie przypomina pierwotnej wersji. Nie tylko przez wzgląd na kosmetyczne poprawki. Nader często zdarza się, że autoryzujący całkowicie zmienia pierwotny sens swojej wypowiedzi, a mate-

riał po autoryzacji... nie ma żadnej wartości merytorycznej.

DZIENNIKARSTWO NIE KOŃCZY SIĘ W REDAKCJI

Dziennikarz, jak każdy człowiek, ma swoje przekonania, określony światopogląd. Codziennie staje przed dylematem: opisać coś czy pominąć. Pytanie o to, w którym miejscu kończy się informacja a zaczyna naruszanie prywatności należy do najczęściej roztrząsanych kwestii. W większości redakcji obowiązują własne, wewnętrzne zasady. Niektóre są „święte”, nienaruszalne – choć niepisane. Jak ta, że nie podaje się do publicznej wiadomości informacji o samobójstwach. Podobnie rzecz ma się z fałszywymi alarmami bombowymi czy nie publikowaniem zdjęć ofiar śmiertelnych wypadków. Problem pojawia się w chwili, kiedy wydawca czy redaktor naczelny osobiście zażąda materiału na dany temat. Jak wtedy poradzić sobie z własnym poczuciem etyki? Gdzie przebiega ta cienka granica, której przekraczać nie wolno? Hienna szybko straci zaufanie odbiorców. Pogoń za sensacją poprawi sprzedaż na krótką metę. Co prawda pamięć o jakimś wydarzeniu trwać będzie tak długo, jak długo podtrzymają ją media. Jednak po kilku miesiącach szczegóły afery się zatrą. Za to nietetyczne zachowanie dziennikarza ludzie zapamiętają znacznie dłużej.

Warto jednak dodać, że negatywne opinie nie dotyczyły naszego lokalnego podwórka. Na koniec dyskusji „Głos Ludu” i „Zwrot” zostały pochwalone.

MONIKA WAWRYKA

REKLAMA

PROMOCJA NOWOROCZNA !!!

Zamów kuchnię teraz **a gratis** otrzymasz

- wizualizację kuchni w 3D
- 3 szuflady tandembox **iblum** z cichym domykiem
- bezpłatny transport i montaż * / dot. marca 2013 r./

Kuchni pełnych dobrych smaków w 2013 roku życia

MS MEBLE MAŁYJUREK

tel. +420 558 080 038 www.ms-meble.pl

ROK 2012 OCZAMI SENATORA PETRA GAWLASA Z JABŁONKOWA

Wiele problemów do rozwiązania

Można by powiedzieć, że Petr Gawlas z Jabłonkowa witał Nowy Rok wcześniej, niż my wszyscy. W listopadzie ubiegłego roku bowiem minęły dwa lata od chwili, gdy został wybrany na senatora.

Pierwszy pana rok w Senacie, w latach 2010/2011, był na pewno trudny. Musiał się pan zorientować, o co właściwie chodzi...

Tak rzeczywiście było. Była to dla mnie duża zmiana. Wcześniej działałem tylko w Radzie Miasta, byłem radnym wojewódzkim. A tu nagle wkroczyłem do tzw. wielkiej polityki. Wcześniej angażowałem się tylko w polityce województwa, jako radny. W pierwszym roku swojej senackiej kadencji musiałem się więc głównie zorientować, o co właściwie chodzi. W drugim roku już mogłem się bardziej zaangażować w kwestiach dotyczących regionu. Chociaż i przed rokiem nie było tak źle.

Jest pan nie tylko senatorem, ale także wiceburmistrzem Jabłonkowa. Nie przeszkadza to panu w senatorskiej pracy?

Wprost przeciwnie. Jako senator i wiceburmistrz mogę bardziej pomagać swojemu miastu i całemu regionowi. Wójtowie bezpośrednio ode mnie mogą otrzymać świeże informacje z parlamentu. Chociażby te dotyczące zwrotu majątków gminnych. O tym, że gminy mogą wystąpić do końca marca 2013 roku w sprawie zwrotu majątków, które były przed 1991 rokiem ich własnością, poinformowałem ich od razu po uchwaleniu ustawy. Wójtowie znad Olzy bardzo mi dziękowali za to, że im wyjaśniłem, jak to wszystko ma się

odbywać. Podobnie było z ustawą o Poczcie RC, w ramach której chciano likwidować małe wiejskie urzędy pocztowe. Także w tej sprawie starałem się pomagać naszym wioskom...

Podobnie było z kwestią tirów, które niszczą drogi w naszych wioskach, nie jeżdżąc przez główne przejścia w Kocobędzu, ale przez Herczawę lub Bukowiec. Rozmawiałem na ten temat z byłym ministrem transportu, Pavlem Dobešem, który zapewnił mnie, że powstanie nowa ustawa o karach dla właścicieli firm przewozowych, mówił też o możliwości zatrzymywania tirów. Szkoda, że minister Dobeš odszedł ze stanowiska. Mam nadzieję, że z nowym ministrem transportu, Zbyňkiem Stanjurą, uda nam się rozwiązać pewne ważne dla nas sprawy. Zwłaszcza że minister pochodzi z Opawy i jest szefem Obywatelskiej Partii Demokratycznej w naszym regionie. Może więc zrozumie, jak ważna jest dla nas budowa kolejnych odcinków drogi ekspresowej I/11, która łączy Czechy ze Słowacją, a o której się wciąż w Pradze zapomina.

No tak, politycy w Pradze zapominają o naszym regionie, dla wielu z nich RC kończy się na Ostrawie, najwyżej na Hawierzowie...

Dlatego też w ub. roku zaprosiłem kilka razy swoich kolegów z Senatu nad Olzę. Mam nadzieję,



Petr Gawlas

że coś zrozumieli, że przekonałem ich, jak ważna jest ta ziemia, jak ważna jest współpraca z sąsiadami, o której tak często zapominamy,

zwłaszcza z przyjaciółmi z Polski. Podobnie było w przypadku przyjazdu nad Olzę członków Komisji ds. Rozwoju Regionalnego, Ad-

ministracji Publicznej i Ochrony Środowiska. Tych z kolei udało mi się przekonać, że nie ma sensu budować kanału Odra – Łaba – Dunaj. Bo ten projekt jest związany z ograniczeniem budowy nowych domów i osiedli. Tego chyba nie chcemy. Wówczas uciekaliby z naszej ziemi młodzi ludzie, którzy nie mogli by budować swoich domów rodzinnych.

Co się panu nie udało w roku 2012?

Nie udało się nam przekonać prażan o potrzebie rozpoczęcia budowy kolejnych odcinków drogi I/11. Ale przynajmniej zapewniono nas, że być może rozpocznie się budowa odcinka między siedzibą firmy Bajusz w Bystrzycy a przedmieściami Trzyńca.

Jako senator pomaga pan też Polakom...

Oczywiście, staram się na co dzień spotykać z prezesami Kongresu Polaków i ZG PZKO, Józefem Szymeczkiem i Janem Ryłką. Często przychodzą do mnie też prości Polacy ze swoimi problemami. Ostatnio, na przykład, była to jedna z mieszkanki Mostów koło Jabłonkowa, która prosiła mnie o pomoc w sprawach związanych jeszcze z II wojną światową. Staram się też pomagać Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

moim zdaniem



NOWY ROK W »REFLEKSYJNEJ« KURTCE

JACEK SIKORA, sikoraj@glosludu.cz

Udałem się w noworoczny ranek do kościoła. Zdziwiło mnie to, że po hucznych miejskich obchodach Sylwestra nie widziałem na rynkowym bruku szkła z rozbitych butelek po szampanie, ani też resztek z rac, którymi mieszkańcy nadolziańskiego grodu czcili koniec starego i początek nowego roku. Wszystko wyjaśniło się po chwili. Na ulicy Ruchu Oporu, łączącej czeskokocieszyński Rynek Armii Czechosłowackiej z ulicą Główną, krzątał się facet w „refleksyjnej”, żółtej kurtce.

– Co się pan dziwi, ktoś musi zrobić z tym wszystkim porządek – mówił. Jest bezrobotnym od kilku już lat. Dodał, że musi jakoś zarobić na to, by otrzymać od państwa socjalną zapomogę, usuwając z bruku szkło z kolejnej rozbitej butelki szampana.

Nie wie chyba, że już pod koniec listopada czeski Trybunał Konstytucyjny nakazał częściową zmianę ustawy, nakładającej karę na bezrobotnych, którzy nie zgadzają się na „przymusową” pracę. Sędziowie Trybunału Kon-

stytucyjnego uznali bowiem, że sposób traktowania bezrobotnych przez władze można porównać do traktowania osób skazanych na prace przymusowe. „Ludzie musieli pracować, nie dostając za to ani grosza, często ubrani w kolorowe kamizelki identyczne jak te noszone przez skazanych na kary zastępcze, co było naruszeniem ich godności” – pisały gazety. Zdaniem sędziów, jest to rzecz nie do przyjęcia, ponieważ ludzie ci pracowali wcześniej całe lata lub nawet dziesiątki lat. Co więcej, wła-

dze przydzielali im zadania według własnego uznania.

Mój przypadkowy znajomy z rynku być może nie czyta gazet. Za to wyruszył od razu w pierwszych godzinach Nowego Roku na ulicę, by posprzątać po tych, którzy mają pracę, dom i więcej szczęścia. Ci, którzy przykazali mu posprzątać rynek i przylegające do niego ulice, spali w ciepłym łóżeczku.

Podaliśmy sobie ręce. Niech ten rok będzie dla nas lepszy. Dla wszystkich...

moim zdaniem

DZIĘKUJĘ, WYCHODZĘ...

MONIKA WAWRYKA

Z zamiłowania do języka polskiego wyrosły nie tylko moje wykształcenie i zawód, ale też pewien rodzaj purystycznej obsesji. Do słów przywiązuję wielką wagę: pochylam się nad ich znaczeniem, ciężkością i wymową. Kiedy poznaję nową osobę, bardziej niż na buty i ubranie zwracam uwagę na to, jak mówi. Mniej przeszkadza mi plama na krawacie, niż „przyszłem”, „włanczać” i „wzionsć”. Może nawet zbyt mocno przejmuję się słowami. Ale wszak wiadomo, że można nimi zbić boleśniej, niż pięścią. W obu przypadkach wygrywa celność. Znam wiele osób, które – jak ja – lubią werbalne sparringi. I wcale nie chodzi mi o kłótnie, choć i te

bywają pożyteczne, bo umiejętnie prowadzone mogą być uzdrowicielskie. Idzie raczej o Schopenhauerowską zdolność takiego argumentowania, by dowieść słuszności postawionej przez siebie tezy. Elegancko i z gracją równą Jolancie Kwaśniewskiej zajądającej bezę. Zwłaszcza, kiedy ma się pewność, że prawda jest po naszej stronie. Nie odżegnuję się od potyczek na słowa, chociaż niejedną raz wychodziłam z nich pokonana. Ale polec rażonym przez lepszego – to nie dyshonor. Gorzej, jeśli poziom partnera jedynie w jego własnej ocenie jest wysoki. Za to z apetytem do walki. Klasyczna sztuka erystyki zakłada, że spór należy doprowadzić

do korzystnego rozwiązania, bez względu na prawdę materialną. Jednak jakoś nie umiem sobie wyobrazić przekonywania do kłamstwa, ale i pojednania z kimś, kto kłamie. A co zrobić, kiedy łgarz lub świnią stoją w społecznej albo zawodowej hierarchii wyżej od nas? Kiedy jest szefem, płatnikiem, urzędnikiem decydującym o naszym być lub nie? I co, jeśli do tej pory mieliśmy tę osobę za przyjaciela? Walczyć czy ustąpić pola? Ostatnio przeczytałam stwierdzenie, że „nie powinniśmy marnować naszego czasu na zmienianie tych, którzy nie potrafią zrozumieć wartości słów i działań, bowiem głupota jest pomaganiem głupcom”. Według mnie, mądre.

Choć nierada salwuję się ucieczką, w tym przypadku zdecydowanie wolę wykonać grzeczny ukłon i zamknąć za sobą drzwi. Wszak głupoty, hipokryzji i arogancji boję się nade wszystko. I jeszcze ludzi przekonanych o swojej wielkości i nieomyślności. Dlatego kiedy tacy posługują się słownym orężem – nie podnoszę szabli. Szkoda energii. W takim starciu co najwyżej nabawić się można wrzodów żołądka. Umiejętnie pływać, jednak nie porwałabym się na pokonanie oceanu wpraw. Mogę czasem odbić od brzegu: bliżej lub dalej. Kiedy jednak widzę rekiny, w ogóle nie wchodzę do wody. Albo czym prędzej wyskakuję na ląd.

SŁOWACY W RC Z WYBICIEM PÓŁNOCY STALI SIĘ MNIEJSZOŚCIĄ

Ich ojczyzną zawsze będzie Słowacja

Dokładnie dwadzieścia lat temu Słowacja stawiała pierwsze samodzielne kroki. 1 stycznia 1993 roku doszło do podziału Czechosłowacji na dwa samodzielne państwa – Republikę Czeską i Republikę Słowacką. Słowacy, którzy przyszli za pracą do naszego regionu, nagle znaleźli się poza granicami swojej ojczyzny, z dnia na dzień stając się mniejszością narodową.

– Sylwestra 1992 roku spędzaliśmy z mężem na Orawie. Kiedy korki szampanów wylatywały w powietrze, ja czułam wielki żal. My, Słowacy mieszkający w Czechach, nie chcieliśmy tego podziału – wspomina moment powstania samodzielnego państwa słowackiego Vilma Krňávková, przewodnicząca karwińskiej Gminy Słowaków (Obec Slovakov). – Kiedy wychodziłam za mąż za Morawianina z Szumperka i przeprowadzałam się do Hawierzowa, nie traktowałam tego jako wyjazdu za granicę. Czechosłowacja była wtedy jednym wspólnym państwem Czechów i Słowaków z dwoma językami urzędowymi – czeskim i słowackim.

ŚWIĘTE SŁOWO »OJCZYŻNA«

Do Hawierzowa pani Vilma przeprowadziła się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W 1969 roku, zaraz po urlopie macierzyńskim, podjęła pracę nauczycielki w słowackiej szkole w Karwinie. W tym czasie w Karwinie istniały dwie takie placówki. Uczęszczało do nich ok. 2000 uczniów. – Słowacka szkoła była dla mnie prawdziwą oazą wszystkiego tego, co słowackie. Umożliwiała mi codzienny kontakt z językiem słowackim, ze Słowakami. Zwłaszcza na początku miało to dla mnie istotne znaczenie. Ja zaś cieszyłam się, że pracując z dziećmi, prowadząc kółka taneczne czy śpiewacze, ucząc ich recytacji, mogłam krzawić, a zarazem prezentować na zewnątrz słowacką kulturę – wspomina.

Pani Vilma pochodzi z małej góralskiej miejscowości Oravské Veselé. W miejskim zgiełku blisko stutysięcznego Hawierzowa czuje się jak ryba w wodzie. – Lubię cały ten miejski rozgardiasz. Na wsi potrafię odpoczywać najwyżej kilka dni, a potem znowu tęsknię do miasta. Nawet w czasie urlopu wybieramy z mężem te najbardziej zaludnione plaże w najbardziej obleganej przez turystów miejscowości Makarska – przekonuje. Chociaż w Hawierzowie od razu poczuła się jak u siebie w domu, a językiem czeskim równie dobrze posługuje się jak językiem słowackim, w sercu pozostała Słowacką. – Czuję się tutaj dobrze, jestem zadowolona z życia, jakie tu prowadzę, ale moją ojczyzną zawsze będzie Słowacja. Posiadam co prawda również czeskie obywatelstwo, słowackiego jednak nigdy się nie zrzeknę. Na zawsze zachowam w sercu dziedzictwo moich przodków – zapewnia V. Krňávková. Kiedy wypowiada słowo ojczyzna, głos drży jej ze wzruszenia. Ojczyzna to świętość. Swojej ojczyzny nie wolno zapomnieć.

Podobnie uważa Zdenka Samková, która mieszka w Trzyńcu od niespełna dwudziestu lat. – Moją ojczyzną zawsze będzie tylko i wyłącznie Słowacja oraz moja rodzinna Żylna. Na zawsze pozostanę Słowacką, nigdy się tego nie wyprę – mówi dobitnie. Do Trzyńca przeprowadziła się krótko po podziale Czechosłowacji. Wcześniej jednak często bywała na tym terenie, jeździła do Hawierzowa czy Ostrawy. – Znałam to środowi-

sko i ludzi. Uważam, że po podziale niewiele się zmieniło. Nie odczułam żadnych istotnych zmian, choć muszę przyznać, że było mi żal, kiedy rozdzielały się te dwa kraje – wspomina szefowa Gminy Słowaków w Trzyńcu, Z. Samková, która podobnie jak dawniej na Słowacji również tutaj posługuje się na co dzień swoim językiem ojczystym. – Nieraz spotykam się z taką sytuacją, że kiedy mówię po słowacku, osoba, z którą akurat rozmawiam, przestawia się na mój język. To bardzo przyjemne i sympatyczne – zauważa.

PRZYSPESZONA ASYMILACJA

W 1983 roku doszło w Karwinie do połączenia obu słowackich szkół w jedną. Nie starczyło dzieci do utrzymania dwóch placówek. Po podziale Czechosłowacji procesy asymilacyjne jeszcze bardziej przybrały na sile. W 2000 roku, kiedy szkołę zamykano, uczyło się w niej już tylko 31 dzieci w dziewięciu rocznikach. – Przed podziałem państwa w szkołach słowackich dzieci nie uczyły się języka czeskiego, ale tylko słowackiego. Po 1993 roku wprowadzono obowiązkowo również język czeski. Rodzice zaczęli się obawiać, że dzieci będą miały kłopoty w szkole, a później w pracy. Chcąc więc ułatwić im życie, zaczęli je masowo zapisywać do czeskich szkół – wyjaśnia nauczycielka.

Przyznaje, że chociaż nauczyła swoje dzieci języka słowackiego, z mężem rozmawia po czesku, a dzieci uczęszczały do pobliskiej czeskiej



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Vilma Krňávková mieszka w Hawierzowie od ponad czterdziestu lat.

szkoły. – Nie chciałam im komplikować życia codziennym dojeżdżaniem do Karwiny – mówi. Cieszy się jednak, że nauczyła ich pielęgnowania słowackich tradycji, głównie tych związanych z obchodami świąt Bożego Narodzenia. – Dzieci wyniosły

z domu m.in. słowackie menu wigilijne i słowackie zwyczaje świąteczne – dodaje.

W 1993 roku w nowo utworzonym samodzielnym państwie czeskim żyło ok. 430 tys. Słowaków. W ostatnim Spisie Powszechnym, który

został przeprowadzony w 2011 roku, słowacką narodowość zadeklarowało tylko 147 152 osób.

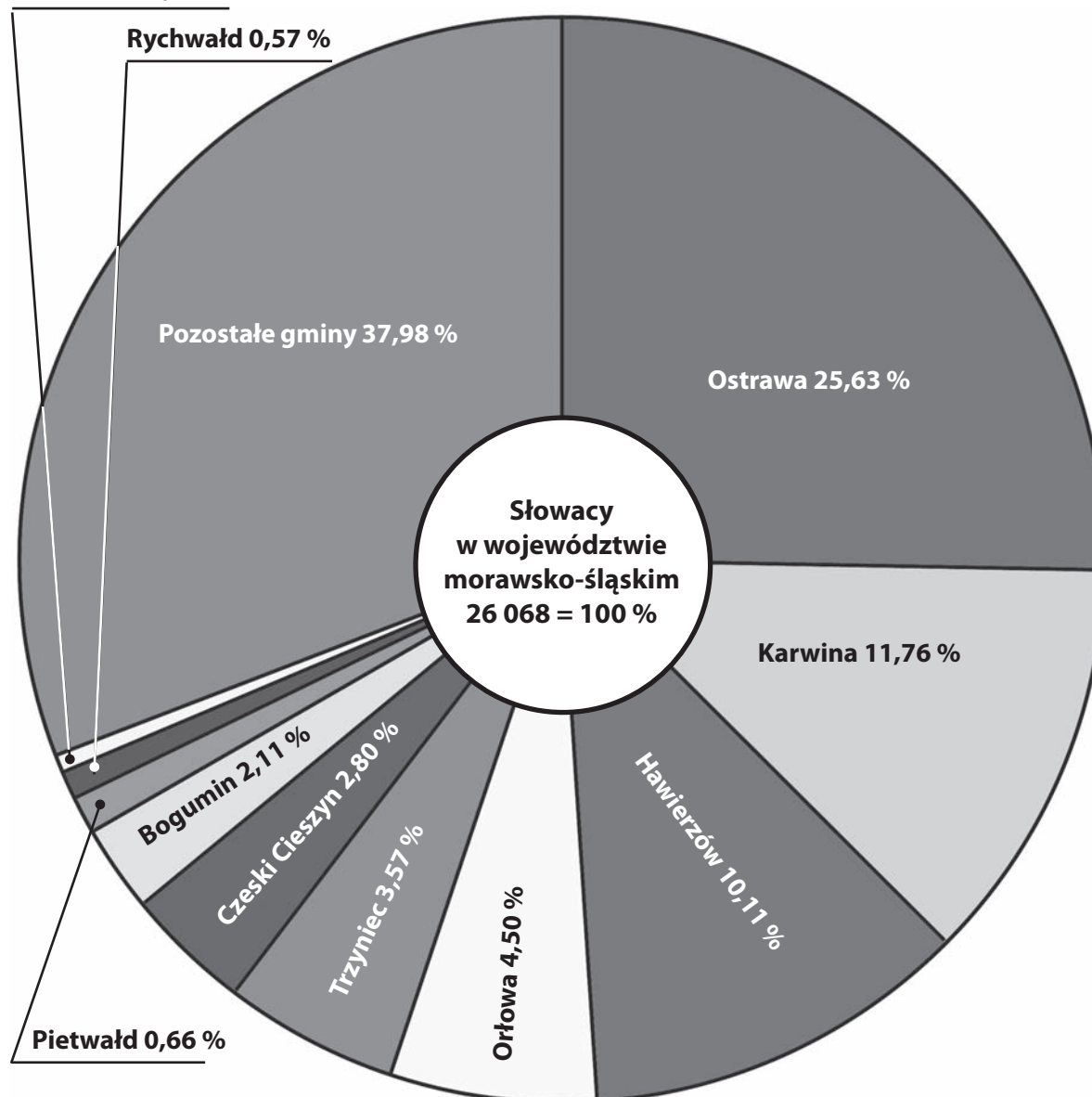
MNIEJSZOŚĆ SKUPIONA W GMINIE

Dwa dni przed wybiciem na zegarach północy, zwiastującej rozłąkę dwóch bratnich narodów, w czeskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zostało zarejestrowane stowarzyszenie obywatelskie Gmina Słowaków w Republice Czeskiej. Wkrótce po tym w jej ramach zaczęły powstawać gminy regionalne. Obecnie jest ich jedenaście rozsianych po całym kraju od Karlowych Warów po Trzyńcie.

W województwie morawsko-śląskim Gminy Słowaków działają w Koprzywnicy, Karwinie i Trzyńcu. Ta ostatnia została złożona w listopadzie 1993 roku. Karwińska powstała rok później, jej siedzibą była słowacka podstawówka. – Nasza Gmina skupia obecnie 163 członków. Jej celem jest pielęgnowanie kultury słowackiej oraz tradycji słowackich, zaspakajanie potrzeb kulturalnych naszych członków, a także wzbogacanie poprzez naszą działalność społeczności większościowej – mówi Krňávková. – Co dwa tygodnie odbywają się spotkania klubowe w naszym Centrum w Karwinie-Mizerowie. Oprócz tego raz na miesiąc organizujemy większe imprezy. Do nich należą na przykład „Vianočné strietnutie”, na którym prezentowane są słowackie zwyczaje bożonarodzeniowe z nieodłączną kapustnicą i ciasteczkami, później Bal Słowacki w darkowskim Domu Zdrojowym, popołudnie z poezją w Bibliotece Regionalnej z udziałem uczniów karwińskich szkół oraz wycieczki do różnych regionów Słowacji połączone ze spotkaniami z zespołami folklorystycznymi, które wcześniej u nas gościły – przewodnicząca wymienia niektóre z nich. Podkreśla też znaczenie Miesiąca Czeskiej i Słowackiej Wzajemności Kulturalnej odbywającego się co roku na przełomie października i listopada pod patronatem czeskiego i słowackiego ministerstwa kultury. Według Krňávkovej, umacnianie dobrych stosunków między Czechami i Słowakami to jeden z głównych celów działalności karwińskiej Gminy.

Gminy Słowaków widoczne są również na dorocznych Festiwalach Mniejszości Narodowych organizowanych w Karwinie i Trzyńcu. Karwińska Gmina sprowadza na festiwal zespoły ze Słowacji, trzyniecka ma swój własny dziecięcy zespół folklorystyczny „Čučoriedky”. – Razem z nim w ramach projektów wyjeżdżamy na spotkania ze Słowakami żyjącymi za granicą. Byliśmy w Paryżu, na Węgrzech, współpracujemy z Macierzą Słowacką na Słowacji – przybliżyła najnowszą działalność trzynieckiej Gminy Z. Samková. Jej zdaniem, nie ma znaczenia, jak duża jest baza członkowska, ale liczy się fakt, że zawsze znajdą się ludzie chętni brać udział w imprezach oraz włączyć się w ich organizację.

Jabłonków 0,31 %



W stroju ludowym, w kostiumie albo w papuciach

Już jutro początek karnawału. Sezon balowy na Zaolziu jak zawsze zainicjował tradycyjny Bal Akademicki w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia. Każdego roku oferta karnawałowa polskich organizacji jest bardzo bogata – nie inaczej jest i teraz. Oto co nas czeka w najbliższych tygodniach.

5 stycznia, Mosty koło Jabłonkowa Bal Gorolski

Już dzisiaj, o godz. 17.00, rozpocznie się Międzynarodowy Przegląd Kapel Ludowych oraz Zespołów Folklorystycznych, który poprzedzi Bal Gorolski w Domu PZKO w Mostach

rzy podchodzą do balu z humorem i co roku wymyślają inną tematykę – tym razem tematem będą wybory prezydenckie. – To będzie polityczne piekło na wesoło. Główną atrakcją będzie wybór prezidenta balu. Na kandydatów głosować będą balowicze, a komisja wyborcza podliczy głosy. Prezydent będzie mógł liczyć

regionu. Przyjeżdżają ludzie z całej Polski, a nawet z zagranicy – powiedziała organizatorka balu, kierowniczka zespołu „Koniaków”, Urszula Gruszka. – Wszyscy świetnie się bawią, często od razu rezerwują bilet na następny rok. Nieraz słyszałam, że takiej atmosfery, jak na naszym balu, nie ma nigdzie indziej – dodała. Po-

Domu Przyjaźni, a przed jego rozpoczęciem odsłonięta zostanie tablica upamiętniająca postawienie budynku w 1928 roku przez Polaków z Frysztatu – wyjaśnił Szarowski. Uroczystego odsłonięcia dokonają konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska, oraz prezydent Karwiny – Tomáš Hanzel. Na balu bawić się będzie ponad 300 osób. Wystąpi Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca „Olza”, a trzyniecki klub tańca „Elán” przedstawi pokaz tańców latynoamerykańskich. W trakcie balu do tańca przygrywać będą kapela „Smolaři” i „Olza”.

proszą panów, na tańczących spada dzwon, upoważniający panie do złożenia pocałunku partnerowi, podziwiać można przezbawny „chłopski taniec” oraz wziąć udział w konkursie na „Lwa salonu”. Wszystko to być może brzmi dziwnie, ale nie dla bywalców Babskiego Balu, od lat cieszącego się na Zaolziu wielką popularnością. W tym roku z programem tanecznym wystąpi zespół „Suszanie”, a muzykę do tańca zapewnią „Mr. Baby” oraz kapela góralska „Lipka”. 85. Babski Bal odbędzie się w Domu PZKO w Błędowicach, jednak jego kilkudziesięcioletnia historia związana jest z Datyniami Dolnymi – to tam w 1928 roku odbyła się pierwsza edycja tej imprezy. Do dziś Babski Bal organizują Polacy z koła PZKO w Datyniach.

1 lutego, Czeski Cieszyn Bal Śląski

Bale Śląskie organizowane przez Miejskowe Koło PZKO w Mistrzowicach należą do najstarszych tego typu imprez na Śląsku Cieszyńskim. Odbywają się nieprzerwanie od 1965 roku, do lat 80. balowano w dawnej gospodzie na Fibakówce, później impreza przeniosła się do czeskokieszyńskiej „Strzelnicy”. W tym roku do tańca przygrywać będzie znany już na tym balu zespół „Wall Street” z Jastrzębia-Zdroju, zagra też kapela ludowa „Kamraci”. Takie atrakcje czekają na gości w głównej sali, natomiast w Jazzklubie zapanuje bardziej młodzieżowa atmosfera – zabawę poprowadzi tam DJ. Gwoździem programu będzie jednak występ grupy estradowej ZPiT „Śląsk”. – „Śląsk” występował na naszym balu w ubiegłym roku i tak ogromnie się to wszystkim spodobało, że postanowiliśmy także tym razem ich zaprosić – powiedział Daniel Kadłubiec, prezes mistrzowskiego Koła, inicjator balu. – Jest to wspaniałe połączenie muzyki, tańca i zabawy, a co roku grupa ta przygotowuje inny program. Kto wie, może zaprosimy ich również na kolejny bal – dodał. Bale Śląskie zawsze cieszyły się wielką popularnością, w tym roku bawić się będzie około 250 osób. Bilety będą w sprzedaży od najbliższego poniedziałku.

9 lutego, Jabłonków Bal Papuciowy

Kto myśli, że w papuciach chodzi się jedynie po domu w zimowe wieczory, jest w błędzie. Wystarczy wybrać się na bal do Domu PZKO w Jabłonkowie, gdzie za najciekawsze kapcie można nawet dostać nagrodę. Bal papuciowy to stary zwyczaj jabłonkowski, który miejscowi Polacy pielęgnują od ponad dwudziestu lat. W czasie imprezy porządkowi sprawdzają stoły i każdy, kto nie ma ze sobą kapci, musi zapłacić karę finansową. O północy na gości czeka taniec papuciowy i wybór najoryginalniejszego obuwiu. – Ludzie zawsze chętnie przychodzili na nasz bal, bywały lata, kiedy bawiło się tu nawet 300 osób, a Dom PZKO pękał w szwach. W ostatnich latach jest zwykle około 120-140 gości – zdradził prezes Miejskowego Koła, Jan Ryłko. W tym roku na imprezie wystąpi m.in. zespół „Bystrzyca” z „tańcem łyżkowym”, a przy zabawie grać będzie jabłonkowska orkiestra „Galax”.

GDZIE PO KOSTIUM?

Kto wybiera się na bal w stroju ludowym, zajrzeć może do kostiumerii PZKO w Czeskim Cieszynie. Pożyczyć tu można stroje cieszyńskie albo góralskie, a także kostiumy karnawałowe, głównie dla dzieci. Za strój ludowy zapłacimy około 150 koron na 3 dni, za dziecięcą – 250 koron. Podobną ofertę ma wypożyczalnia kostiumów Macierzy Ziemi Cieszyńskiej mieszcząca się w Cieszynie przy ulicy Stalmacha. Przykładowo strój góralski (bez kierpców) pożyczyć można za 25 złotych, inne stroje, na przykład karnawałowe, są w cenach od 10 do 100 złotych. Wypożyczalnia posiada bardzo dużą ofertę kostiumów dziecięcych.

Najwięcej kostiumów na bal maskowy znajdziemy jednak w wypożyczalni w Golezowie mieszczącej się w Gminnym Ośrodku Kultury. Za kostium zapłacimy tu od 20 zł za dobę.

Pożyczać można również kreacje wieczorowe. Wypożyczalni z sukniami balowymi jest w naszym regionie dużo, zwykle mieszczą się w wypożyczalniach sukien ślubnych. Znajdziemy je na przykład w Czeskim Cieszynie, Hawierzowie, Trzyńcu, Bystrzyca czy Ostrawie. Koszt wypożyczenia sukni balowej to 1000-1500 koron.

ELŻBIETA PRZYCZKO



Bal Maskowy w Łomnej Dolnej.

koło Jabłonkowa. Tego balu nikomu na Zaolziu przedstawiać nie trzeba. Jak co roku kilkaset osób bawić się będzie przy kapelach z Polski, Czech, Słowacji i Węgier, w tańcu wirować będą stroje ludowe nie tylko z Beskidów, a wyczerpani zabawą goście będą mogli odsapnąć przy mioduli, kołaczach i plackach.

12 stycznia, Cieszyn Bal Cieszyński

Organizowany przez Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej bal co roku poprzedza Przegląd Kapel Karpackich. Tym razem Przegląd odbędzie się o godz. 16.30 w kościele ojców bonifratrów na Placu Londzina, a zagrają na nim „Nowina” i „Torka”, a także kapela zespołów „Suszanie” oraz „Istebna”. O godz. 19.00 w Domu Narodowym rozpocznie się zabawa – przy ludowej muzyce, w regionalnych strojach. Z programem wystąpią „Suszanie” oraz „Istebna”, a do tańca zagrają zaproszone na Przegląd kapela. – Mile widziane będą stroje regionalne. Większość gości co roku przychodzi w strojach cieszyńskich albo góralskich – zaznaczył prezes Koła nr 6, Józef Swakoń. – Zawsze bardzo chętnie witamy na naszych imprezach także gości z Zaolzia – dodał.

12 stycznia, Kocobędz Bal Prezydencki

Ponad 200 osób będzie się w tym roku bawić na balu organizowanym przez dwa koła PZKO: w Kocobędzu oraz Ligocie. Jak zwykle impreza odbędzie się w Domu Kultury w Kocobędzu. – W tym roku będziemy wybierać prezydenta – powiedział prezes kocobędzkiego Koła, Władysław Martynek. Nie miał na myśli jedynie polityki. Organizato-

na różne ulgi, na przykład darmowe trunki przy barze – zdradził szczegółowo zabawy prezes Martynek. Do tańca zagrają „Smolaři”, a o kuchnię domową postarają się panie z obu Klubów Kobiet.

12 stycznia, Czeski Cieszyn Bal Gimnazjum

Oto prawdziwie wielopokoleniowy bal. Co roku wspólnie bawią się na nim uczniowie Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, ich rodzice oraz nauczyciele. Organizatorem balu jest Koło Macierzy Szkolnej przy gimnazjum. W tym roku zabawa odbywać się będzie we wszystkich pomieszczeniach Ośrodka Kultury „Strzelnica”. Mieszczący się w suterenie budynku Jazzklub należeć będzie do młodzieży – tam przygotowana zostanie dla nich dyskoteka. W programie wystąpi m.in. Noemi Bocek oraz zespół „Suszanie”. Tradycyjnego poloneza poprowadzą uczniowie – absolwenci kursu tańca towarzyskiego. W głównej sali do tańca grać będzie kapela „Sonata” Wiesława Farany.

19 stycznia, Koniaków Bal Góralski

Komu będzie mało zabawy na balu góralskim w Mostach koło Jabłonkowa, może wybrać się jeszcze do Koniakowa. Jubileuszowa, 20. edycja Balu Góralskiego, odbędzie się w gospodzie „Pod Ochodzitą”. Jak zwykle klimat będzie międzynarodowy – do tańca zagrają nie tylko miejscowe kapela, ale też muzycy z Czech, Słowacji i Węgier. Będzie m.in. muzyka cymbałowa węgierskiego zespołu „Szolgotarian”, zagrają „Torka”, „Wałasi” czy jabłonkowska „Nowina”. – Co roku jest około 200 gości, nie tylko z Koniakowa i

dobnie jak w Mostach czy na Balu Cieszyńskim, także na koniakowski bal większość gości przychodzi w strojach ludowych.

19 stycznia, Łomna Dolna Bal Maskowy

Polacy z Łomnej Dolnej bale karnawałowe organizują wprawdzie już od dawna, jednak od kilku zaledwie lat przychodzą na nie... w przebraniach. Klasyczne bale zastąpiły tu bale maskowe, organizowane co roku w restauracji „Mánes”. – Bawimy się raczej w kameralnej atmosferze, zwykle przychodzi około 50 osób, ale sala jest zawsze pełna. Balowicze są nie tylko z Łomnej, także z innych miejscowości – powiedział Adam Szczuka, członek Miejskowego Koła PZKO. Jak dodał, na balu obowiązują oczywiście przebrania, a goście uruchamiają wyobraźnię, by wymyślić najzabawniejszy kostium. Dokładny program tegorocznego balu organizatorzy jeszcze dopracowują, pewne jest natomiast, że oprócz zabawy tanecznej nie zabraknie loterii czy konkursu na najlepsze przebranie (w ubiegłym roku wygrał go balowicz przebrany za weterynarza z owieczką).

1 lutego, Karwina

Reprezentacyjny Bal Polski

Podobnie jak pierwsza, także druga edycja Reprezentacyjnego Balu Polskiego cieszy się popularnością. Jak poinformował nas wiceprezes Koła PZKO w Karwinie-Frysztacie, Roman Szarowski, wszystkie bilety są już sprzedane. W tym roku bal organizują właśnie pezetkaowcy z Frysztatu we współpracy z innymi Kołami PZKO w Karwinie. – Bardzo ważne jest dla nas, że bal odbędzie się w

9 lutego, Hawierzów-Błędowice Babski bal

Na tym nietypowym balu to panie

Z WIZYTĄ W KOLE MACIERZY SZKOLNEJ W JABŁONKOWIE

Kwestia zaufania

Dla wielu osób tzw. praca społeczna to codzienność. Członkowie Macierzy Szkolnej przy Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie oraz miejscowym przedszkolu są dowodem na to, że taka praca ma sens.



Kunsztowne porcjowanie mięsa w wykonaniu Karola Skupnia.

– Była godzina 6.15, gdy wyszedłem z domu – mówi Władysław Łysek, prezes Macierzy Szkolnej w Jabłonkowie. – Na dworze ciemno i mroźno, idealna pogoda na świniobicie.

Na kilka dni przed sylwestrem członkowie Zarządu Macierzy Szkolnej działającej przy Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza oraz przy jabłonkowskim przedszkolu spotkali się na „zabijacze”. Motywem przewodnim były wyroby i produkty domowej roboty, które będą podawane na tradycyjnym balu szkolnym. Było jeszcze ciemno, gdy padł pierwszy i jedyny strzał tego dnia. Wszystkie zgodnie z planem; w ruch poszły miski, naczynia oraz tradycyjne narzędzia używane od wieków podczas tradycyjnych górskich „zabijaczek”. Gorąca woda, pilnowanie ognia i kunsztowne porcjowanie mięsa w wykonaniu Karola Skupnia sprawiły, że zebrana ekipa szybko uporowała się z wyznaczonymi wcześniej zadaniami. Jeszcze przed południem w powietrzu unosił się zapach gotowanych wyrobów. Na stół wykładano jelita, obok stygł salceson, a skwarki tonęły w gorącym jeszcze smalcu. Każdy dokładnie wiedział, co należy do jego obowiązków. Doskonała organizacja, zgrany zespół oraz dobry humor to podstawa dobrze wykonanej pracy.

– Nigdy nie mieliśmy problemów z wykonaniem zadań, jakie należą do naszej organizacji. Wiemy, że efekty naszej pracy przekładają się bezpośrednio na możliwość pomagania uczniom jabłonkowskiej szkoły. Chodzi przecież o nasze dzieci. Tym razem spotkaliśmy się w nietypowych warunkach, o nietypowej porze, ale nikt z nas nie miał żadnych wątpliwości co do ustalonego wcześniej terminu. Wiadomo, że ostatnią sobotą roku większość z nas wołałaby spędzić w gronie rodzinnym, ale czyż szkoły wypełnionej uczniami nie należy odbierać w kategoriach rodziny? Myślę, że tak – podsumowuje Władysław Łysek. Prezesowi zadaliśmy kilka pytań.

Czy Macierz Szkolna w Jabłonkowie regularnie spotyka się na zebraniach, czy bardziej podczas

takich inicjatyw, jak wspomniana „zabijaczka”?

Zebrania zarządu odbywają się w szkole co najmniej raz w miesiącu, ale organizacja takich imprez, jak bal szkolny, festyn, czy Zjazd Gwiazdzysty wymaga dużo więcej czasu i wielu dodatkowych spotkań. Nie posiadamy własnego lokalu, dlatego wiele rzeczy robimy po prostu w domu. Dzięki uprzejmości Miejsowego Koła PZKO mamy również możliwość korzystania z tutejszej sali, zaplecza oraz kuchni. To pozwala nam jeszcze lepiej przygotować się do realizacji wyznaczonych zadań.

Czy to oznacza, że Macierz Szkolna bierze czynny udział w organizowaniu każdego szkolnego przedsięwzięcia?

Nie, ponieważ w wielu sytuacjach nasza pomoc polega na wsparciu finansowym szkoły. Zgromadzone pieniądze przeznaczamy na przygotowanie festynu szkolnego, czy – tak jak w tym przypadku – balu, ale najważniejsze są oczywiście dochody. To właśnie zarobione

fundusze pozwalają nam dofinansować np. zakup wyprawek szkolnych dla rodzin, których dochód jest zbyt niski. Pomagamy także w przypadku opłat za kurs narciarski, zieloną szkołę, finansujemy także koszty przejazdu autokarem. Oczywiście wszelkie tego typu działania są prowadzone przy ścisłej współpracy z kierownictwem jabłonkowskiej szkoły. Nie sposób wymienić wszystkich inicjatyw Macierzy, gdyż często chodzi o sprawy, których nie da się wcześniej zaplanować.

W takim razie, czy może pan powiedzieć czytelnikom „Głosu Ludu”, jakie nieplanowane zadania udało się zrealizować w przeszłości?

Oczywiście. Jeżeli dobrze pamiętam, to chyba trzy lata temu spotkaliśmy się w jabłonkowskiej szkole, by w sali gimnastycznej dokonać montażu drewnianego obicia na ścianach znajdujących się za bramkami do piłki nożnej. Natomiast dwa lata temu za uzyskane z dotacji pieniądze szkoła zakupiła



W powietrzu unosił się zapach gotowanych wyrobów.

bramki i siatki ochronne, jako wyposażenie boiska szkolnego. Środki były przeznaczone wyłącznie na zakup sprzętu, ale montaż należało wykonać we własnym zakresie. Długo się nie zastanawialiśmy. Zebraliśmy ekipę i do roboty!

To znaczy, że przy Macierzy Szkolnej działają ludzie wszechstronnie uzdolnieni?

Można tak powiedzieć. Nie ma takiego zadania, którego nie bylibyśmy w stanie zrealizować. My, górale, jesteśmy twardymi ludźmi. Młotek, koparka czy łyżka do mieszania zupy nas nie przerażają.

Ile osób udziela się w Macierzy?

Bezpośrednio w zarządzie działa 18 osób, ale to nie oznacza, że tylko zarząd bierze udział w or-

ganizacji wspomnianych imprez. Np. balu szkolnego nie jesteśmy w stanie przygotować sami. W tym celu zwracamy się do opiekunów poszczególnych klas, by poinformowali uczniów o konieczności pomocy ze strony rodziców. Wiadomo, że niewiele osób dysponuje wolnym czasem, dlatego jesteśmy wdzięczni za każdą oferowaną nam pomoc. W każdym bądź razie zadanie musi być wykonane. Nie wyobrażam sobie, żeby np. podczas festynu szkolnego nie przygotować odpowiedniego zaplecza kulinarnego. Taki wariant w ogóle nie wchodzi w grę.

To duża odpowiedzialność...

Oczywiście, że tak. Myślę jednak, że taki scenariusz nie jest niczym nadzwyczajnym. Poza tym jestem przekonany, że w taki sam sposób działają organizacje w wielu miejscach na Zaozlu. Tak jak już mówiłem wcześniej – robimy to dla naszych dzieci i nie wyobrażam sobie, że coś mogłoby się nie udać. A nawet jeżeli jest sytuacja podbramkowa, to zawsze trzeba sobie jakoś radzić. W takich sytuacjach ważne jest zaufanie. Krótko mówiąc jestem przekonany, że ludzie, którzy działają w ramach jabłonkowskiej Macierzy Szkolnej, zdają sobie sprawę z tego, jak ważna jest praca, którą wykonują.

Jakie zatem wyzwania stoją przed Macierzą Szkolną w Jabłonkowie w najbliższych dniach?

Oczywiście bal szkolny, na który wszystkich serdecznie zapraszam. Odbędzie się on 12 stycznia w jabłonkowskim Domu PZKO. Zapewniam, że staniemy na wysokości zadania i jak co roku będziemy bawić się do białego rana.



W Jabłonkowie stawiają także na sport.

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY ZAGRA PO RAZ 21.

120 tysięcy wolontariuszy

Kolejny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – inicjatywy charytatywnej wpisanej na stałe w kalendarz polskich imprez – ruszy w niedzielę 13 stycznia.

Hasło tegorocznej zbiórki jest następujące: „Dla ratowania życia dzieci i godnej opieki medycznej seniorów”.

Tak jak w poprzednich finałach Orkiestry, również w tym roku Fundacja WOŚP pochylać się będzie nad problemami polskiej medycyny dziecięcej. Ale nie tylko. – Po dwudziestu latach działalności charytatywnej dostrzegamy, że pomocy i wsparcia potrzebują także seniorzy. Dlatego postanowiliśmy pieniądze zebrane w tegorocznym finale podzielić. Połowa przeznaczona zostanie na wsparcie terapii noworodków i niemowlaków, połowa na wyposażenie w sprzęt szpitali geriatrycznych i zakładów opiekuńczo-leczniczych – powiedziała naszej gazecie Agata Mraczek z biura prasowego Fundacji WOŚP. W związku z celem zbiórki Fundacja przeprowadziła po raz pierwszy badania opinii społecznej, które potwierdziły kierunek jej planów. 91 proc. respondentów zaakceptowało innowacyjny sposób wydatkowania pieniędzy zebranych w zbiórce. Ten finał będzie więc w znacznej części dedykowany ludziom w podeszłym wieku, którzy chorują na przewlekłe choroby. Akcja ma w dodatku na celu zwrócenie uwagi opinii publicznej na wszystkie kwestie związane z jakością opieki medycznej, a także wykluczeniem, którego osoby starsze niestety doświadczają coraz częściej.

FINAŁ JUŻ NIEBAWEM

Chociaż do 21. Finału WOŚP zostało już tylko osiem dni, przygotowania do niego ruszyły już we wrześniu ubiegłego roku. Akcja, w której od lat bierze udział 120 tys. wolontariuszy skupionych w ponad 1,5 tys. sztabach w Polsce i za granicą, wymaga bardzo dobrej organizacji. – Pierwsze rozmowy z firmami, które mogłyby wesprzeć Finał Orkiestry, rozpoczynamy we wrześniu. Zaangażowanie w szykowanie kolejnej zbiórki rośnie na przełomie października i listopada, kiedy nadchodzą do nas zgłoszenia poszczególnych sztabów i wolontariuszy. Wówczas rozpoczynamy przygotowywać plakaty, ankiety, puszki, identyfikatory i serduszka. Na półtora tygodnia przed rozpoczęciem Finału jesteśmy już do niego całkowicie przygotowani – podkreśliła Agata Mraczek z Fundacji WOŚP. Liczba wolontariuszy chętnych poświęcić swój czas wolny na rzecz WOŚP jest od lat taka sama. Nie oznacza to jednak, że zainteresowanie wolontariatem nie wzrasta. – Łączna liczba wolontariuszy nie waha się, gdyż nie



chcielibyśmy przekroczyć tej granicy liczbowej. Nasz wewnętrzny limit uwarunkowany jest kwestiami natury technicznej. A w dodatku nie chcemy, by wolontariuszy było więcej niż darczyńców, mijalibyśmy się wówczas z celem – dodała Agata Mraczek.

FENOMEN SOCJOLOGICZNY

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy określana jest często mianem fenomenu socjologicznego. Fakt, iż co roku blisko 120 tys. wolontariuszy zbiera pieniądze, które później rozlicza w swoich sztabach, jest zadziwiający. Jedną z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy jest przede wszystkim to, że Orkiestra działa na podwórku całkowitego zaufania, które jest w wszechogarniającym nas świecie ryzyka i niepewności coraz rzadsze. Słowa, które można przeczytać na stronie Fundacji, należy zaliczyć do ewenementów: „Z sum, które wpływają na nasze konto, wiadać, że wszyscy nasi wolontariusze, obdarzeni naszym bezgranicznym zaufaniem, rozliczają się bardzo skrupulatnie z zebranych pieniędzy”. A pieniądze zebrane w zbiórkach w Polsce i za granicą są okazałe. Przykładowo w ubiegłorocznym Finale WOŚP zebrano 47 248 415,05 zł. Tę ogromną sumę przeznaczono na zakup sprzętu dla dzieci z cho-

robami urologicznymi i nefrologicznymi. Za kolejny fenomen akcji charytatywnej organizowanej na tak dużą skalę uznać można to, że jest ona wspólna dla całej zbiorowości. W dniu wielkiego Finału czerwonym serduszkami świadczącym o wsparciu finansowym Orkiestry zdobi swoje ubranie bądź torbę bardzo wiele osób. A przejście wokół wolontariuszy ze skarbonkami w sposób obojętny odbierane jest negatywnie. Przypominając WOŚP do faktu społecznego opisanego przez twórcę francuskiej szkoły socjologicznej, Emila Durkheima, przytoczyć należy kolejne jego cechy. Orkiestra jest w dodatku zewnętrzna i wywiera na zachowanie i myślenie członków danej zbiorowości uogólnioną presję. W dodatku ludzie, którzy nie przeznaczają swojego czasu lub pieniędzy na cele dobroczynne, czują potrzebę wesprzeć przynaj-

Szpital Śląski w Cieszynie partnerem 21. Finału WOŚP

Dzięki temu, że podczas tegorocznego Finału WOŚP zebrane środki przeznaczone zostaną na ratowanie życia dzieci oraz na godną opiekę medyczną seniorów, Szpital Śląski w Cieszynie (Oddział Geriatryczny) zwrócił się do WOŚP o przekazanie potrzebnego sprzętu, który pozwoli podnieść standard opieki nad seniorami. Chodzi m.in. o specjalistyczne łóżka z materacami przeciwdrożeńiowymi, sprzęt rehabilitacyjny, pionizatory czy tory do nauki chodu. – Dary od WOŚP nasz szpital przyjmuje od 17 lat. Ich łączna wartość wyniosła ponad pół miliona złotych. Zakupiony został w przeszłości przede wszystkim sprzęt potrzebny do ratowania najmłodszych pacjentów. W tym roku chcielibyśmy doposażyć jeden z nielicznych oddziałów na Śląsku, który zajmuje się leczeniem schorzeń wynikających z podeszłego wieku. Oddział Geriatryczny w cieszyńskim szpitalu działa od maja 2011 roku – powiedział naszej gazecie Dariusz Babiak z działu marketingu Szpitala Śląskiego w Cieszynie. W tegorocznym Finale WOŚP placówka zaangażuje się w zbieranie środków bardziej aktywnie, aniżeli w poprzednich latach. W dniach 8 i 9 stycznia na terenie szpitala będą kwestować wolontariusze (pracownicy szpitala), a 13 stycznia ustawione zostanie specjalne stoisko Orkiestry, które będzie czynne od godz. 11.00 do 17.00. – Chcemy społeczności Śląska Cieszyńskiego pokazać, że pieniądze zebrane na naszym terenie wracają z powrotem i ratują naszych mieszkańców. Oprócz kwesty na terenie szpitala, naszych pracowników nie zabraknie również na Wzgórzu Zamkowym – dodał Dariusz Babiak. Na Wzgórzu Zamkowym, które otwarte będzie od godz. 14.30, pośród wielu atrakcji nie zabraknie mini-szkoły ratowniczej, gdzie będzie można skorzystać z nauki udzielania pierwszej pomocy czy obejrzeć pokaz ratowniczy. Obecni będą też studenci, którzy z cieszyńskim sztabem Orkiestry grają od lat. Wystąpią m.in. członkowie Studenckiego Koła Artystyczno-Naukowego Animatorów Kultury oraz Grupy „Animo”. Z kolei w oranżerii Zamku Cieszyn od godz. 14.30 do 19.30 przygotowana zostanie „Baby w sfera”, czyli czytanie i zabawy na poduchach, bibułkarstwo, origami i zabawy plastyczne, malowanie twarzy, zwierzakowe baloniki i zabawa z chustą animacyjną. O godz. 20.00 w okolicach sceny będzie można podziwiać „Światelko do nieba”, czyli niezapomniany pokaz sztuki kuglarskiej i teatralnej, którym towarzyszyć będzie ogień. (maki)

mniej najbardziej rozpropagowaną i medialną akcją charytatywną w Polsce. Na powszechność Orkiestry wpływa bardzo wiele czynników. Motywacją każdego darczyńcy może być np. to, że zebrane pieniądze dzielone są pomiędzy szpitale na terenie wszystkich regionów Polski. Część całkowitej sumy powróci więc do regionu każdego darczyńcy. Owe

zewnętrzności bądź presji nie należy jednak traktować negatywnie. Podobnymi cechami charakteryzują się m.in. moralność, prawo, religia czy obszar kultury. Oby takich faktów społecznych, jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, można było zauważyć w otaczającym nas świecie jak najwięcej.

MAGDALENA ĆMIEL

Sztaby przygraniczne

W związku z tym, że na terenie Republiki Czeskiej nie został utworzony sztab, który mógłby wesprzeć Orkiestrę, należy się wybrać do jednego z ponad 1500 sztabów utworzonych na terenie Polski. Kilka z nich będzie działało niedaleko granicy państwowej.

NAZWA SZTABU	TELEFON
Hufiec ZHP Ziemi Cieszyńskiej	+48 33 852 43 75
GR PCK Bielsko-Biała	+48 601 148 503
Liceum Skoczów	+48 33 479 22 55
Prażakówka Ustroń	+48 33 854 29 06
Gimnazjum Istebna	+48 33 855 60 59
Zespół Szkół Chałupki	+48 32 419 60 16
Zespół Szkół Wodzisław Śląski	+48 32 453 01 44

(maki)



Takie obrazki już wkrótce będziemy obserwować na ulicach całej Polski, a właściwie świata.

Trzej Królowie ze skarbonkami

W środę rozpoczęła się kolejna Kwesta Trzech Króli, największa zbiórka pieniężna w Republice Czeskiej. W ramach Diecezji Ostrawsko-Opawskiej w teren ruszyło ok. 7 tys. wolontariuszy, przebranych tradycyjnie w stroje Trzech Króli. Do końca przyszłego tygodnia będą kwestowali w domach, przed kościołami i w miejscach publicznych.

Lukáš Curylo, dyrektor Caritasu Diecezji Ostrawsko-Opawskiej, podkreślił, że fundusze są wyko-

rzystywane przeważnie tam, gdzie zostały zebrane. Ich podział wygląda następująco: 65 proc. przeznaczonych jest na projekty lokalne, 15 proc. na projekty Caritasu danej diecezji, 10 proc. na zagraniczną pomoc humanitarną, 5 proc. na pomoc organizowaną przez Sekretariat Caritasu RC, a pozostałe 5 proc. na koszty własne kwesty. – Wspieramy w ten sposób działania i placówki, z których korzystają nasi bliscy czy inni mieszkańcy – podkreślił dy-

rektor. Każda z regionalnych organizacji Caritasu musiała już przed rozpoczęciem zbiórki zgłosić konkretne plany dotyczące wykorzystania dochodów. Najczęściej obejmują one pomoc dla seniorów, ludzi chorych i niepełnosprawnych, ale też biednych i bezdomnych. Na rzecz tych ostatnich kwestuje Caritas w Boguminie, który prowadzi schronisko i noclegownię dla bezdomnych. Dochód z trzynieckiej zbiórki zostanie przeznaczony głównie na usługi asystencji osobistej dla seniorów i ludzi chorych, jabłonkowskiej na działalność ośrodka dziennego dla niepełnosprawnych i ośrodka wolnego czasu dla dzieci w Mostach koło Jabłonkowa. Największy zasięg regionalny ma Caritas w Czeskim Cieszynie, który obejmuje również Karwinę, Hawierzów i okolice. – W tym roku chcemy największą kwotę przeznaczyć na opiekę terenową nad seniorami i ludźmi chorymi, ponieważ na te usługi jest coraz większe zapotrzebowanie oraz na program „Maják svítí”. Chodzi o zajęcia profilaktyczne dla młodszych dzieci, które realizujemy już w szkołach w Czeskim Cieszynie, Karwinie i Stonawie – powiedział „Głowski Ludu” dyrektor Martin Hořínek.

Każdy kierownik grupki „kołędników” musi posiadać legitymację wydaną przez Caritas. Skarbonka z naklejką Caritasu musi być zapieczętowana przez urząd miasta lub gminy, a jej numer musi się zgadzać z numerem legitymacji. Pieniądże można też przekazać bezpośrednio na rachunek 66008822/0800 lub wysłać SMS-em tekst „DMS KOLEDA” na numer telefonu 87 777. Kto chce wesprzeć projekty regionalne, powinien jednak wrzucić pieniądze bezpośrednio do skarbonki.

Kwesta Trzech Króli odbywa się już po raz trzynasty. W zeszłym roku tylko w naszej diecezji zebrano 12 mln koron. (dc)



Z członkami kierownictwa Caritasu Diecezji Ostrawsko-Opawskiej odwiedzili ze skarbonkami szereg instytucji w Ostrawie.

KANTORY 
Trzyniec, Albert i Tesco
Czeski Cieszyn, Billa i Tesco
Karwina Prior i Tesco

RACHUNKI
zapłacisz U NAS

TANIEJ
i BEZ KOLEJKI

przekazy pocztowe typu A (do 5000,-)

Nowość

tylko
15,-

- Oferujemy do wynajęcia lokal z przeznaczeniem na biuro przy ulicy Strzelniczej w Czeskim Cieszynie. Lokal znajduje się w wyremontowanym budynku Ośrodka Kulturalno-Towarzyskiego „Strzelnica” przed przejściem granicznym do Polski przy moście Wolności. Powierzchnia biura wynosi 21,3 m kw., łącznie ze wspólnym WC o powierzchni 9,53 m kw. Wysokość rocznego czynszu razem z usługami (woda, ogrzewanie, prąd) ustalono na poziomie 37 980 koron.
- Oferujemy do wynajęcia lokal z przeznaczeniem na biuro lub sklep o powierzchni 45,4 m kw., łącznie z korytarzem i WC o powierzchni 5 m kw., które znajdują się w lokalach Kina Central przy ulicy Štefánika w Czeskim Cieszynie. Osobne wejście do obiektu jest możliwe. Wysokość rocznego czynszu ustalono na poziomie 72 858 koron bez usług (prąd, gaz, woda).

Zainteresowanych prosimy o kontakt z działem ekonomicznym, Bc. Denisa Recmanová, tel.: +420 733 530 838, e-mail: denisa.recmanova@kassct.cz

Pod Tutem
restauracja i pokoje gościnne

wesela ♦ bankiety ♦ pokoje gościnne

Cisownica 140
tel.: 692 673 140
www.podtulem.pl

Produkujemy kuchnie, szafy, pokoje dziecięce, meble i wnętrza mieszkaniowe na wymiar. Indywidualne rozwiązania, 3D-projekty, współpraca z architektem.

www.picea.cz

tel: 737238727, 596321975
Karviná Fryštát, Ostravská 769

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyńcu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz mob. 732 683 665
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
Na Twój telefon czeka
BEATA
SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

MK PZKO MISTRZOWICE
zaprasza na
REPREZENTACYJNY

Bal Śląski

Ośrodek "Strzelnica" w Czeskim Cieszynie
piątek 1.2. 2013, g. 19.00
Wstęp za miejscówkami - do nabycia w polskiej księgarni przy ul. Capka nr 7
W programie wystąpi m. in. grupa estradowa ZPIT "Śląsk"

Do tańca przygrywa orkiestra Wall Street - do śpiewu kapela "KAMRACI"
W jazzklubie dyskoteka Całowieczorowa kuchnia śląska
W loterii cenne nagrody, m. in. biżuteria cieszyńska i telewizor
Stroje ludowe szczególnie honorowane

Partner generalny bała: **KARTA**  Partner medialny: **Głos Ludu** 

Kamil Stoch drugi w Innsbrucku

W Turnieju Czterech Skocznicy zbliża się rozstrzygnięcie łamięłkówki, już jutro poznamy bowiem zwycięzcę tegorocznej edycji. Po wczorajszym konkursie w austriackim Innsbrucku najbliższym triumfem jest reprezentant gospodarzy, Gregor Schlierenzauer. Austriak pokonał w piątek Polaka Kamila Stocha i Norwega Andersa Bardala. W gronie trzydziestu najlepszych skoczków w Innsbrucku nie zabrakło też trzech innych Polaków – Macieja Kota (9.), Piotra Żyły (22.) i Krzysztofa Miętusa (27.). Najlepszy z Czechów był sklasyfikowany na 8. miejscu Lukáš Hlava.

Kamil Stoch oddał wczoraj dwa równe skoki, potwierdzając zwykłą formę, która wreszcie stała się przewidywalna. Po pierwszej serii Polak zajmował czwartą pozycję, podium zapewnił mu jednak świetny drugi skok na odległość 123 m. W konkurencji Norwegów – Jacobsena (który kompletnie zepsuł drugą serię) i słabszego nieco skoku Andersa Bardala – Kamil Stoch wskoczył na drugie miejsce.

Nie do zatrzymania był wczoraj Austriak Gregor Schlierenzauer, który po trzecim etapie Turnieju Czterech Skocznicy awansował na fotel lidera punktacji. Lider austriackiej ekipy tracił przed konkursem w Innsbrucku 12,5 pkt do Andersa



Fot. ARC
Kamil Stoch wrócił do przewidywalnej formy.

Jacobsena, ale straty zdołał odrobić i przed jutrzejszym rozstrzygnięciem w Bischofshofen to właśnie Schlierenzauer stoi na najlepszej pozycji wyjściowej. Piątkowy konkurs w Innsbrucku rozgrywany był w nieco trudnych warunkach atmosferycznych, we znaki dawał się silny wiatr. Najlepiej poradził sobie z tym Schlierenzauer, który uwielbia ska-

kać właśnie w takich klimatach. Dziś o godz. 16.15 rozpoczynają się kwalifikacje do jutrzejszego konkursu w Bischofshofen. W niedzielę zawodnicy skakać będą przy sztucznym oświetleniu, na jednym z najnowocześniejszych obiektów w Europie. Początek o godz. 16.30.

Innsbruck: 1. Schlierenzauer (Austria) 253,7 pkt (131,5 i 123 m), 2.

Stoch (Polska) 240,9 (124,5 i 123), 3. Bardal (Norwegia) 225,4 (125 i 120),... 8. Lukáš Hlava (RC) 227,9 (120 i 122,5), 9. Maciej Kot (Polska) 226,7 (121,5 i 119). Klasyfikacja łączna po 3 konkursach: 1. Schlierenzauer (Austria) 827,5 pkt., 2. Jacobsen 816,8, 3. Hilde (obaj Norwegia) 778,3,... 6. Stoch 767 pkt.

JANUSZ BITTMAR

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIPSPORT EKSTRALIGA: Witkowie – Sparta Praga (jutro, 17.00). **II LIGA:** Poruba – Karwina, Hawierzów – Frydek-Mistek (dziś, 17.00).

* * *

PIĘKA NOŻNA – TIPSPORT LIGA: Slavia Orłowa – Sigma Ołomuniec (dziś, 11.00 na boisku Kovony w Karwinie). Mecz pomiędzy trzecioliigową Orłową a pierwszoliigową Sigmą zainauguruje dziś rozgrywki w grupie D zimowego turnieju, w którym nie zabraknie też ekip Banika Ostrawa, Karwiny i Frydka-Mistku. Zwycięzca awansuje do półfinału zaplanowanego na 26 stycznia w Berounie.

* * *

SIATKÓWKA – UNIQA EKSTRALIGA: Slavia Hawierzów – Vavex Przybram (dziś, 17.00). Siatkarze Hawierzowa zajmują w tabeli 9. pozycję, rywal jest wiceliderem rozgrywek. (jb)

W SKRÓCIE

KRÓL ODSZEDEŁ Z PODBESKIDZIA. Podbeskidzie Bielsko-Biała rozwiązało kontrakt z Krzysztofem Królem za porozumieniem stron. Lewy obrońca występował w bielskim klubie od 18 lipca 2011 roku. Jako Góral Król rozegrał 34 mecze w T-Mobile Ekstraklasie. (Opr. jb)

Tour de Ski: Kowalczyk rozdaje karty

Justyna Kowalczyk nie zwalnia obrotów. Polka w fenomenalnym stylu wygrała wczorajszy bieg na 3 km techniką klasyczną podczas Tour de Ski i co za tym idzie, umocniła się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej. Polka dotarła do mety z przewagą 16,5 sekundy nad drugą Kristą Lahteenmaki, resztę stawki pokonując różnicą klasy.

– Znakomicie nosiły mnie tu narty. Trasa była świetnie przygotowana do biegania „klasycznym” – skomentowała Justyna Kowalczyk wczorajszy wyścig.

Najgroźniejsze rywalki Kowalczyk, czyli Charlotte Kalla i Therese Johaug, wyraźnie męczyły się podczas całego biegu. Szwedka Charlotte Kalla przystępowała do piątkowego wyścigu w pozycji wicelidera klasyfikacji generalnej, linię mety przecięła natomiast dopiero na 9.



Fot. ARC
Justyna Kowalczyk

pozycji i to, co odrobiła w biegu pościgowym na 15 km, straciła we wczorajszej rywalizacji. Styl klasyczny nie sprzyjał też Therese Johaug. Norweżka dobiegła z ponad dwadzieścia sekundową stratą do Kowalczyk, dopiero na szóstym miejscu.

– Ta trasa Justynie bardzo dobrze leżała. Wydaje mi się, że ja również pobiegłam niezle. O wszystkim zadecydują dopiero weekendowe biegi, nadal czuję się mocna – skomentowała swoją formę Norweżka Therese Johaug, pod nieobecność Marit Bjoergen najgroźniejsza rywalka Kowalczyk. To był po prostu bieg polskiej „Królowej Nart”.

Kowalczyk po wszystkich bonifikatach posiada minutę i trzy sekundy przewagi nad Charlotte Kallą i o dwie sekundy więcej nad Therese Johaug. – To znakomicie, że udało się jeszcze

powiększyć przewagę. Mam jeszcze jeden bieg stylem klasycznym (dziś – przyp. autor) i czuję się zdecydowanie lepiej, niż w czwartek – podkreśliła Kowalczyk. Pozostałe Polki pobiegły w granicach swoich możliwości – Paulina Maciuszek była 32., a Kornelia Kubińska zajęła 36. lokatę.

Kluczowe wyścigi, które przesądzą o zwycięstwie w tegorocznym Tour de Ski, odbędą się dziś i jutro w Val di Fiemme. Dziś o godz. 12.30 Justyna Kowalczyk powalczy z rywalkami w biegu dystansowym na 10 km ze startu wspólnego techniką klasyczną, w niedzielę zaś na zawodniczki czeka morderczy bieg pościgowy na 9 km techniką dowolną. Początek jutrzejszej morderczej wspinaczki na Alpe Cermis o godz. 11.45.

(jb)

Kalendarz najważniejszych wydarzeń sportowych 2013

STYCZEŃ

- Tour de Ski (dziś i jutro w Val di Fiemme)
- Turniej Czterech Skocznicy (finał jutro w Bischofshofen)
- Tenisowy Australian Open (14-27. 1. w Melbourne)
- MŚ w piłce ręcznej (11-27. 1. w Hiszpanii; reprezentacja Polski zagra w grupie z Białorusią, Arabią Saudyjską, Słowenią, Serbią i Koreą Płd.)
- Rajd Dakar (5-20. 1. w Argentynie i Chile)
- Rajd Monte Carlo (17-20. 1. w Monako)
- ME w łyżwiarstwie figurowym (17-27. 1. Zagrzeb)
- Piłkarski Puchar Narodów Afryki (19. 1. - 10. 2.)

LUTY

- 1. runda Tenisowego Pucharu Davisa (1-3. 2. mecz Szwajcaria - RC)
- MŚ w narciarstwie klasycznym (20. 2. - 3. 3. w Val di Fiemme)

- MŚ w narciarstwie alpejskim (5-17. 2. w Austrii)
- MŚ w biathlonie (7-17. 3. w Nowym Mieście na Morawach)
- Tenisowy Fed Cup (9-10. 2. RC - Australia w Ostrawie)
- Wiosenny sezon piłkarskiej 1. Gambrius Ligi (start 23. 2.)
- Wiosenny sezon piłkarskiej T-Mobile Ekstraklasy (start 23. 2.)

MARZEC

- Halowe ME w lekkiej atletyce (1-3. 3. w Goeteborgu)
- Start sezonu wyścigów Formuły 1 (17. 3. na torze w Melbourne)
- Piłkarskie eliminacje MŚ (22. 3. Polska - Ukraina, 26. 3. Polska - San Marino)
- Piłkarskie eliminacje MŚ (22. 3. RC - Dania w Ołomuńcu, 26. 3. Armenia - RC)
- MŚ w biegach przełajowych (24. 3. w Bydgoszczy)

KWIECIEŃ

- ME w podnoszeniu ciężarów (5-14. 4. w Warnie)

- ME w judo (27-28. 4. na Węgrzech)

MAJ

- MŚ w hokeju na lodzie (3-19. 5. w Szwecji i Finlandii)
- Kolarski Giro d'Italia (4-26. 5.)
- MŚ w tenisie stołowym (13-20. 5. w Paryżu)
- Finał piłkarskiej Ligi Europy (15. 5. w Amsterdamie)
- Finał piłkarskiej Ligi Mistrzów (25. 5. w Wembley)
- Tenisowy Roland Garros (26. 5. - 9. 6. w Paryżu)

CZERWIEC

- Piłkarskie eliminacje MŚ (7. 6. Mołdawia - Polska i RC - Włochy)
- ME koszykarek (15-30. 6. we Francji)
- Tenisowy Wimbledon (24. 6. - 7. 7. w Londynie)
- Mityng Złata Tretra (26. 6. w Ostrawie)
- Kolarski Tour de France (29. 6. - 21. 7.)

LIPIEC

- ME w pięcioboju nowoczesnym (11-17. 7. w Drzonkowie)
- Piłkarskie ME kobiet (10-28. 7. w Szwecji)
- Finał drużynowych MŚ na żużlu (20. 7. w Pradze)

SIERPIEŃ

- Lekkoatletyczne MŚ (10-18. 8. w Moskwie)
- MŚ w pięcioboju nowoczesnym (15-21. 8. na Tajwanie)
- Kolarski wyścig Vuelta (24. 8. - 15. 9. w Hiszpanii)
- Tenisowy US Open (26. 8. - 8. 9. w Nowym Jorku)
- MŚ w judo (27. 8. - 1. 9. w Brazylii)

WRZESIEŃ

- ME koszykarzy (4-22. 9. w Słowenii)
- Piłkarskie eliminacje MŚ (6. 9. RC - Armenia w Ołomuńcu i Polska - Czarnogóra, 10. 9. Włochy - RC i San Marino - Polska)

- ME siatkarek (6-15. 9. w Niemczech i Szwajcarii)
- ME siatkarzy (22-29. 9. w Polsce i Danii)

PAŹDZIERNIK

- Piłkarskie eliminacje MŚ (11. 10. Ukraina - Polska i Malta - RC, 15. 10. Anglia - Polska i Bułgaria - RC)
- MŚ w podnoszeniu ciężarów (16-23. 10. w Warszawie)

LISTOPAD

- Tenisowy Turniej Mistrzów (4-11. 11. w Londynie)
- Finał Pucharu Davisa (15-17. 11.)
- Finał sezonu Formuły 1 (24. 11. GP Brazylii na torze w Sao Paulo)

GRUDZIEŃ

- Losowanie finałów piłkarskich MŚ 2014 (6. 12. w Brazylii)
- MŚ w unihokeju kobiet (7-15. 12. w Pradze)
- MŚ w piłce ręcznej kobiet (7-22. 12. w Serbii) (jb)